

ZMP-owcy z huty „Kościuszko“ wybrali nowy Zarząd Zakładowy

Konferencja zakładowa ZMP w hucie „Kościuszko“ podsumowała całoroczną pracę organizacji, wskazała na błędy i niedociągnięcia oraz wytyczyła zadania w pracy Zarządu Zakładowego na najbliższy okres.

Na konferencji wybrany został nowy Zarząd Zakładowy, w skład którego weszło 13 przodujących aktywistów ZMP. M. in. do Zarządu wybrani zostali:



Tow. Norbert RYS

Tow. Rys syn robotnika pracuje w hucie jako ślusarz. Osiąga przeciętnie 180 proc. normy. W ostatnim miesiącu zwiększył swoją wydajność do 260 proc., za co odznaczony został odznaką „Przodownika Pracy“. Tow. Rys w organizacji pracuje bardzo aktywnie. Ostatnio pełnił funkcję przewodniczącego kole ZMP oddziału Napraw Budowl. W drugą rocznicę Zjednoczenia Partii Robotniczych w 1950 r. tow. Rys został przyjęty do PZPR.

za pracę zawodową bierze ona czynny udział w wszystkich pracach organizacyjnych, z których wywiązuje się sumiennie. Jest bardzo koleżeńską, lubianą przez młodzież, służy zawsze dobrą radą swoim koleżankom i kolegom. Młodzież powierzała Tow. Lindelówną funkcje sekretarza, pewna jest, że swoją pracą przyczyni się ona do wykonania zadań, jakie postawiła Konferencja wyborcza przed nowym Zarządem.



Tow. Wiktor LEWEK

Tow. Lewek pracuje w hucie „Kościuszko“ od 1919 roku jako elektromonter. Poprzednio pracował w Zakładach M-6 w charakterze pomocnika elektromontera. Tam wstąpił do ZMP. Od 1948 roku tow. Lewek aktywnie pracuje w organizacji. Po kilku miesiącach pracy w hucie „Kościuszko“ młodzież wybrała go na członka Zarządu Zakładowego, następnie w lutym 1951 r. na przewodniczącego ZZ ZMP. Z pracy organizacyjnej tow. Lewek wywiązuje się do brzo.

Młodzież darzy go pełnym zaufaniem, czego dowodem jest powtórne wybranie go na przewodniczącego. Tow. Lewek wzorowo służy jako przewodniczący w swoim oddziale inwestycji. Tow. Lindelówna pracuje w oddziale inwestycji jako pracownica umysłowa.



Tow. Olga LINDELOWNA

Tow. Lindelówna pracuje w oddziale inwestycji jako pracownica umysłowa. Po

SZTANDAR MŁODYCH ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 17 stycznia 1952 r. Nr 14 (532) B Cena 15 gr.

Dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

2100 ton węgla ponad plan wydobędą w I kwartale br. górnicy z kop. „Bolesław Chrobry“

Masy pracujące Polskiej Ludowej dla uczczenia 10 rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej podejmują dalsze cenne zobowiązania produkcyjne, których realizacja wnosi poważny wkład w przedterminowe wykonanie zadań III roku Planu 6-letniego.

Górnicy okręgu katowickiego i walbrzyskiego również podejmują wiele cennych zobowiązań. W kopalni im. Maurice Thoreza 30 Brygad ścianowych postanowiło zwiększyć wydobycie średnio o 5 procent. M. in. Brygada Dąbka zobowiązała się uzyskiwać 155 procent normy, Brygada Musika 185 procent, Brygada Jokiela 140 procent, Brygada Fietki 130 procent. „My górnicy remigranci z Francji, Belgii, Westfalii — powiedział Brygadzieta Fietko — zawdzięczamy zwycięstwo hasel głoszonych przez PPR możliwość powrotu do kraju“.

Zobowiązała załogi kopalni „Bolesław Chrobry“ oraz sztywarów Bednarskiego, Włańska. Stosła dążyć w ciągu kwartału 2.100 ton węgla ponad plan.

83 TONY WYROBÓW
CUKIERNICZYCH
PONAD PLAN

W Warszawie załoga fabryki im. 22 Lipca w wielkiej masowce, poświęconej rocznicy powstania PPR, podjęła uchwałę, w której m. in. czytamy: „Czemu bohaterów bojowników PPR, którzy swoją ofiarą walki i pracą przyczynili się do zdobycia i uciśnienia władzy ludowej w naszej ojczyźnie? Pamiętamy i nie zapomnimy, że właśnie PPR w swoim programie i w swoich czynach nakreśliła nam drogę, po której kroczymy — drogę do socjalizmu. Załoga nasza — aby jak należy oddać im hołd i czcić ich pamięć — postanowiła

360 mln. zł oszczędności przyniosły w r. ub. pomysły racjonalizatorskie

Racjonalizatorzy wszystkich gałęzi gospodarki narodowej zgłosili w ciągu 1951 r. ok. 53 tysięcy wynalazków, udoskonaleń technicznych i usprawnień. Z tego ponad 25 tys. wniosków przyjęto do realizacji. Oszczędność, jaka przyniosła przyjęte w ub. roku pomysły, wynosiła w skali rocznej około 360 milionów zł. Równocześnie w ciągu ub. r. wypłacono racjonalizatorom premie i nagrody na ogólną sumę 14.500 tys. zł.

Pierwsza kobieta koreańska — lotnik Bohaterem Ludowej Korei

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało pierwszej kobiecie koreańskiej — lotnikowi Thai Sen-hi zaszczytny tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Thai Sen-hi jest członkiem Koreańskiej Partii Pracy. Za swój tytuł przyznany został Thai Sen-hi za wykazanie wyjątkowych zdolności i odwagi przy wykonaniu zadań bojowych.

Wystawa o Polsce w Phenianie

Departament Łączności Kulturalnej z Zagranicą zorganizował w Phenianie wystawę fotograficzną o Polsce.

Wystawa obrazuje osiągnięcia mas pracujących Polski Ludowej w realizacji planów budowy nowego państwa socjalizmu. Wystawa wzbudziła wśród ludności Phenianu ogromne zainteresowanie.

Nowe barbarzyńskie bombardowanie Phenianu

W nocy z 14 na 15 bm. bombowce amerykańskie barbarzyńsko zbombardowały i ostrzelały zachodnie dzielnice Phenianu — najczęściej zaludnioną część miasta. Amerykańscy piraci powietrzni rzucili wiele bomb burzowych różnego kalibru. W wyniku tego bombardowania zniszczonych zostało 40 domów mieszkalnych. Pod gruzami zginęło wiele osób, w tym 28 dzieci.

15 bm. lotnictwo amerykańskie ponownie bombardowało i ostrzeliywało Phenian i okolice.

wyprodukować dodatkowo w styczniu i lutym br. 83 tony różnych wyrobów wartości blisko 1 mil. zł.

Szczególnie serdecznie załoga powitła wystąpienie aktywistów ZMP robotniczy z działu walczy — Irenej Szymankiewicz — w imieniu 23 koleżanek podjęła zobowiązanie, że w styczniu i lutym br. dadzą one do datkowo 6 ton walorów wartości ponad 148 tys. zł.

O 20 PROC. ZWIĘKSZYMY
PLAN KONTRAKTACJI

Również chłopcy, którzy Polskiej Partii Robotniczej zaw-

dzięczają zlikwidowanie wycisku i uciążliwego obszarzyczego czuća historyczną rocznicę 10 powstania. W woj. krakowskim w wielu gminach i gromadach chłopcy zobowiązali się przed terminem wykonać swe obowiązki wobec Państwa oraz przekroczyć plany dostaw tłuszczów i mleka. W gminie Plesna (pow. tarnowski) chłopcy postanowili ucieć historyczną rocznicę przekroczeniem planu kontraktacji na I półrocze br. o 20 proc.

PLAN KWARTALNY O 2 DNI PRZED TERMINEM

Z entuzjazmem podejmuje zobowiązania na czesze 10 rocznicy PPR młodzież Zakł. Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej. Członkowie młodzieżowej Brygady im. Han-

DZIS
W NUMERZE!

Str. 2 — Zebranie wyborcze w gromadkim kole ZMP.
Str. 4 — Zagadka wnętrza ziemi.
Str. 6 — Streszczenie przemówienia min. Wyszyńskiego w ONZ.

Przeciwno remilitaryzacji i wojnie

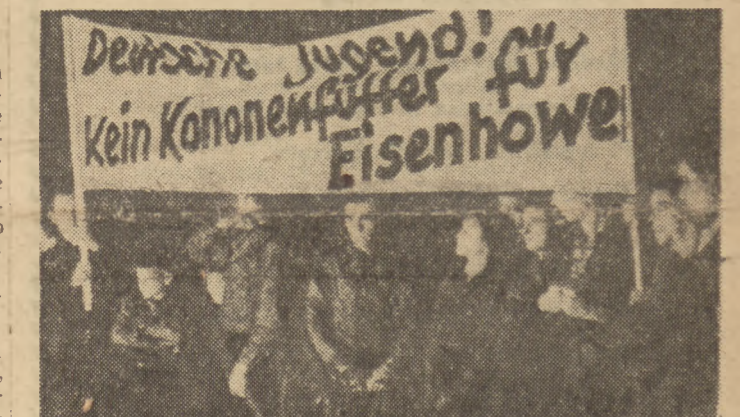
Szajka gangsterów — Truman, Eisenhower, Adenauer i spółka — dążą do rozpętania w Europie rowny pożogi wojennej. Niemcy Zachodnie mają postać jako rezerwa materii ludzkiej, jako teren ewentualnych działań wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Polsce i krajom demokracji ludowej. Na zgromadzeniu ONZ w Paryżu delegacje ZSRR i krajów demokracji ludowej zdemaskowały te nieczyste plany wojenne imperialistów i ostro je napomniały. Przeciwno wojnie imperialistów i ostry napomniały. Przeciwno wojnie imperialistów i ostry napomniały. Przeciwno wojnie imperialistów i ostry napomniały.



Teżeci na stałowym niemieckim żołnierz, bielej kolnie-czyli spodnie wyprasszone na kant. Wszelki budzą Eisenhower, noty Fuehrera niemieckich SS-mania krocy dumnie przed frontem kompanii honorowej. Podobnie krocy kiędyś dumnie Hitler. Tak samo był kiędyś wyelegantem Hitlera: rycerzy i amerykańscy agresorzy w Korei. Tak było przed agresją.



A oto śmiertelnie wyczerpani amerykańscy żołnierze w Korei, po agresji. Taki sam los gotują niemieckiej młodzieży awanturnicy wojenni. Ale lud niemiecki przebudzi się tym planom.



Wystąpienie delegacji niemieckiej Republiki Demokratycznej na zgromadzeniu ONZ w Paryżu było dla niemieckich patriotów bodźcem do burzliwych manifestacji przeciwko polityce zdrad w Adenauera przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko wojnie. Narod niemiecki sadzi jednoczenia ojczyzny drogą ogólnoniemieckich narad i wolnych wyborów. „Niemiecka młodzież nie będzie mieściem armatnim dla Eisenhowera“ — głosi transparent demonstrantów w Bremen (na zdjęciu).

Precz z faszystowskim Wehrmachtem!

Naród polski ostro potępia oświadczenie „rządu“ w Bonn

W całym kraju odbywają się dalsze masówki, na których ludzie pracy ostro piętnują remilitaryzację i faszystyzację Niemiec Zachodnich. Wyowiedzi z masówek są wielką pomocą i oświeceniem dla mas — aby jak należy oddać im hołd i czcić ich pamięć — postanowiła

W całym kraju odbywają się dalsze masówki, na których ludzie pracy ostro piętnują remilitaryzację i faszystyzację Niemiec Zachodnich. Wyowiedzi z masówek są wielką pomocą i oświeceniem dla mas — aby jak należy oddać im hołd i czcić ich pamięć — postanowiła

Budowniczo-kombinatu i miasta NOWA HUTA, zebrani na wiecu protestacyjnym, potępili w ostrych słowach bezczelną prowokację imperialistów i ich sztalców z Bonn

W czasie protestacyjnych masowych zebrani, jakie odbyły się na MDM, budowniczo-kombinatu i miasta NOWA HUTA, zebrani na wiecu protestacyjnym, potępili w ostrych słowach bezczelną prowokację imperialistów i ich sztalców z Bonn

W Warszawie załoga fabryki im. 22 Lipca w wielkiej masowce, poświęconej rocznicy powstania PPR, podjęła uchwałę, w której m. in. czytamy: „Czemu bohaterów bojowników PPR, którzy swoją ofiarą walki i pracą przyczynili się do zdobycia i uciśnienia władzy ludowej w naszej ojczyźnie? Pamiętamy i nie zapomnimy, że właśnie PPR w swoim programie i w swoich czynach nakreśliła nam drogę, po której kroczymy — drogę do socjalizmu. Załoga nasza — aby jak należy oddać im hołd i czcić ich pamięć — postanowiła

W Warszawie załoga fabryki im. 22 Lipca w wielkiej masowce, poświęconej rocznicy powstania PPR, podjęła uchwałę, w której m. in. czytamy: „Czemu bohaterów bojowników PPR, którzy swoją ofiarą walki i pracą przyczynili się do zdobycia i uciśnienia władzy ludowej w naszej ojczyźnie? Pamiętamy i nie zapomnimy, że właśnie PPR w swoim programie i w swoich czynach nakreśliła nam drogę, po której kroczymy — drogę do socjalizmu. Załoga nasza — aby jak należy oddać im hołd i czcić ich pamięć — postanowiła

Więcej opieki nad racjonalizatorami produkcji!

Tow. Leon Cecota, mistrz kowalcki, czuje się gospodarzem huty. Nie dziwno — pracuje przecież w hucie „Czystochowa“ już prawie 50 lat.

Tow. Leon Cecota, mistrz kowalcki, czuje się gospodarzem huty. Nie dziwno — pracuje przecież w hucie „Czystochowa“ już prawie 50 lat.

— Z przetrwaniem oczywiste — usmiecha się tow. Cecota — przed wojną różnie bywało, nieraz byłbym redukowany, często byłoby chycić się innej pracy, byłoby utrzymywać rodzinę. Teraz jestem brzydaczem w hutie. Dyrekcja już dawno proponowała mi to stanowisko, ale ja woliałem pracować bezpośrednio w produkcji jako kowal. Co — odcałaliśmy brak rak do pracy. Ale dziś — moja Brygada pragnie mieć i zawsze wysoko przekracza normy.

— Z przetrwaniem oczywiste — usmiecha się tow. Cecota — przed wojną różnie bywało, nieraz byłbym redukowany, często byłoby chycić się innej pracy, byłoby utrzymywać rodzinę. Teraz jestem brzydaczem w hutie. Dyrekcja już dawno proponowała mi to stanowisko, ale ja woliałem pracować bezpośrednio w produkcji jako kowal. Co — odcałaliśmy brak rak do pracy. Ale dziś — moja Brygada pragnie mieć i zawsze wysoko przekracza normy.

Kuźnia jest niewielka i ciasna. Tow. Cecota porusza się swobodnie wśród młotów, narzędzi, materiałów.

Kuźnia jest niewielka i ciasna. Tow. Cecota porusza się swobodnie wśród młotów, narzędzi, materiałów.

Wiele rzeczy tu usprawniłem — opowiada mistrz Cecota — np. dwunaj 2 ludzi przez 8 godzin robiło 25 uchwytów do waleń. Dziś moja 7-osobowa Brygada w ciągu dnia robi takich uchwytów 1600, dzięki usprawnieniu młota pneumatycznego.

Wiele rzeczy tu usprawniłem — opowiada mistrz Cecota — np. dwunaj 2 ludzi przez 8 godzin robiło 25 uchwytów do waleń. Dziś moja 7-osobowa Brygada w ciągu dnia robi takich uchwytów 1600, dzięki usprawnieniu młota pneumatycznego.

Takich wybitnych racjonalizatorów jest w hucie „Czystochowa“ znacznie więcej. Ze starszego pokolenia na czoło wysunął się ob. Herbst, z młodszych Wójcik, Sypek i inni.

Takich wybitnych racjonalizatorów jest w hucie „Czystochowa“ znacznie więcej. Ze starszego pokolenia na czoło wysunął się ob. Herbst, z młodszych Wójcik, Sypek i inni.

Ob. Herbst i Wójcik i wielu innych racjonalizatorów wprowadza różne drobne usprawnienia, nie zgłaszając w ogóle wniosków do Komisji — przy dotychczasowej pracy Komisji — mówi ob. Wójcik — buli — po prostu bezcelowe. Ostatecznie na potrzeby pracy usprawniamy po to żęby lepiej, wydajniej pracować, o nie, żeby dostać premie.

Ob. Herbst i Wójcik i wielu innych racjonalizatorów wprowadza różne drobne usprawnienia, nie zgłaszając w ogóle wniosków do Komisji — przy dotychczasowej pracy Komisji — mówi ob. Wójcik — buli — po prostu bezcelowe. Ostatecznie na potrzeby pracy usprawniamy po to żęby lepiej, wydajniej pracować, o nie, żeby dostać premie.

W 7 rocznicę wyzwolenia Warszawy

W budowie socjalistycznej stolicy wspiera nas nieustannie bratnie ramię Kraju Rad — oświadczył przewodniczący St. RN Albrecht

W związku z przypadającą w dniu 17 bm. VII rocznicą wyzwolenia Warszawy przewodniczący Prezydium Stolecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht zbilansował dotychczasowy dorobek na polu odbudowy stolicy i omówił zadania roku 1952.

Gdy patrzymy na Warszawę, dźwigającą się z każdym dniem do nowego życia, — powiedział m. in. tow. Albrecht — gdy przypominamy sobie ją sprzed lat 7, Warszawa — miasto gruzów, pozbawione żywności, światła, wody i komunikacji, przypominamy sobie równocześnie tę pierwszą najcenniejszą pomoc, jakiej w tym okresie udzielił miasto i jego ludność Związek Radziecki i bohaterów Armii Radzieckiej. Ta braterska pomoc wernego sojusznika i przyjaciela nie opuszcza nas ani na chwilę i towarzyszy nam co dzień w ciągu 7 lat. Od pierwszych łopatek i oskardów, — którymi ludność Warszawy oczyszczała ulice z gruzów, do wspaniałych dzieł, gruzów, koparek i buldożerów, pracujących dziś na MDM, od pierwszych kroków w odbudowie, do wielkich budów nowej socjalistycznej Warszawy nieustannie i niezawodnie towarzyszy nam i wspiera nas bratnie ramię Kraju Rad.

Warszawa jest kolebką polskiego ruchu rewolucyjnego. Warszawa zamyka w swych murach setki dróg, walczy z hitlerowskimi nacjonalistami. Na ulicach Warszawy stacjonuje także żołnierski Gwardii i Armii Ludowej, waleczący o wyzwolenie naszego kraju. Od pierwszej chwili wyzwolenia PPR mobilizowała masę pracującą, ich ofiarności i patriotyzmu dla dzieła odbudowy Warszawy. Pod przewodnictwem jej spadkobierczyń, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z Przewodniczącym Partii, Prezydentem naszego Ludowego Państwa

Musimy ocalić 24 bohaterów Barcelony — oświadcza delegat Polski w ONZ

5 bm. delegacja polska złożona w Komisji do spraw humanitarnych i społecznych ONZ projektowała rezolucję w obronie 24 demokratów Barcelony, którym grozi kara śmierci.

14 bm. rozpoczęła się dyskusja nad projektem rezolucji polskiej. Motywując zgłoszenie tej rezolucji, delegatka polska Irene Domanska oświadczyła m. in.:
Celem tej rezolucji jest ocalenie niewinnych ludzi przed groźbą im śmierci. Wszyscy pamiętamy strąk powszechny, który wybuchł w marcu ub. r.

Pierwsza kobieta koreańska — lotnik Bohaterem Ludowej Korei

Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Narodowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej nadało pierwszej kobiecie koreańskiej — lotnikowi Thai Sen-hi zaszczytny tytuł Bohatera Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Thai Sen-hi jest członkiem Koreańskiej Partii Pracy. Za swój tytuł przyznany został Thai Sen-hi za wykazanie wyjątkowych zdolności i odwagi przy wykonaniu zadań bojowych.

Wystawa o Polsce w Phenianie

Departament Łączności Kulturalnej z Zagranicą zorganizował w Phenianie wystawę fotograficzną o Polsce.

Wystawa obrazuje osiągnięcia mas pracujących Polski Ludowej w realizacji planów budowy nowego państwa socjalizmu. Wystawa wzbudziła wśród ludności Phenianu ogromne zainteresowanie.

Nowe barbarzyńskie bombardowanie Phenianu

W nocy z 14 na 15 bm. bombowce amerykańskie barbarzyńsko zbombardowały i ostrzelały zachodnie dzielnice Phenianu — najczęściej zaludnioną część miasta. Amerykańscy piraci powietrzni rzucili wiele bomb burzowych różnego kalibru. W wyniku tego bombardowania zniszczonych zostało 40 domów mieszkalnych. Pod gruzami zginęło wiele osób, w tym 28 dzieci.

15 bm. lotnictwo amerykańskie ponownie bombardowało i ostrzeliywało Phenian i okolice.

Tow. Leon Cecota, mistrz kowalcki, czuje się gospodarzem huty. Nie dziwno — pracuje przecież w hucie „Czystochowa“ już prawie 50 lat.

Tow. Leon Cecota, mistrz kowalcki, czuje się gospodarzem huty. Nie dziwno — pracuje przecież w hucie „Czystochowa“ już prawie 50 lat.

— Z przetrwaniem oczywiste — usmiecha się tow. Cecota — przed wojną różnie bywało, nieraz byłbym redukowany, często byłoby chycić się innej pracy, byłoby utrzymywać rodzinę. Teraz jestem brzydaczem w hutie. Dyrekcja już dawno proponowała mi to stanowisko, ale ja woliałem pracować bezpośrednio w produkcji jako kowal. Co — odcałaliśmy brak rak do pracy. Ale dziś — moja Brygada pragnie mieć i zawsze wysoko przekracza normy.

— Z przetrwaniem oczywiste — usmiecha się tow. Cecota — przed wojną różnie bywało, nieraz byłbym redukowany, często byłoby chycić się innej pracy, byłoby utrzymywać rodzinę. Teraz jestem brzydaczem w hutie. Dyrekcja już dawno proponowała mi to stanowisko, ale ja woliałem pracować bezpośrednio w produkcji jako kowal. Co — odcałaliśmy brak rak do pracy. Ale dziś — moja Brygada pragnie mieć i zawsze wysoko przekracza normy.

Kuźnia jest niewielka i ciasna. Tow. Cecota porusza się swobodnie wśród młotów, narzędzi, materiałów.

Kuźnia jest niewielka i ciasna. Tow. Cecota porusza się swobodnie wśród młotów, narzędzi, materiałów.

Wiele rzeczy tu usprawniłem — opowiada mistrz Cecota — np. dwunaj 2 ludzi przez 8 godzin robiło 25 uchwytów do waleń. Dziś moja 7-osobowa Brygada w ciągu dnia robi takich uchwytów 1600, dzięki usprawnieniu młota pneumatycznego.

Wiele rzeczy tu usprawniłem — opowiada mistrz Cecota — np. dwunaj 2 ludzi przez 8 godzin robiło 25 uchwytów do waleń. Dziś moja 7-osobowa Brygada w ciągu dnia robi takich uchwytów 1600, dzięki usprawnieniu młota pneumatycznego.

Takich wybitnych racjonalizatorów jest w hucie „Czystochowa“ znacznie więcej. Ze starszego pokolenia na czoło wysunął się ob. Herbst, z młodszych Wójcik, Sypek i inni.

Takich wybitnych racjonalizatorów jest w hucie „Czystochowa“ znacznie więcej. Ze starszego pokolenia na czoło wysunął się ob. Herbst, z młodszych Wójcik, Sypek i inni.

Ob. Herbst i Wójcik i wielu innych racjonalizatorów wprowadza różne drobne usprawnienia, nie zgłaszając w ogóle wniosków do Komisji — przy dotychczasowej pracy Komisji — mówi ob. Wójcik — buli — po prostu bezcelowe. Ostatecznie na potrzeby pracy usprawniamy po to żęby lepiej, wydajniej pracować, o nie, żeby dostać premie.

Ob. Herbst i Wójcik i wielu innych racjonalizatorów wprowadza różne drobne usprawnienia, nie zgłaszając w ogóle wniosków do Komisji — przy dotychczasowej pracy Komisji — mówi ob. Wójcik — buli — po prostu bezcelowe. Ostatecznie na potrzeby pracy usprawniamy po to żęby lepiej, wydajniej pracować, o nie, żeby dostać premie.

Niedawno stanowiska kierownika działu wynalazczości obłął tow. Asner. Na zebraniu wyborczym racjonalizatorów wybrali go na sekretarza Klubu

Niedawno stanowiska kierownika działu wynalazczości obłął tow. Asner. Na zebraniu wyborczym racjonalizatorów wybrali go na sekretarza Klubu

Przywódcy PPR — nasz wzór



Paweł Finder Małgorzata Fornalska

SZRAMY

Pamięci Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej

Gdy w czasach walki rylec lat
żłobi bólem na twarzy brudny,
głowę schylić przed tym, co padł —
i w bój dalszy, ciężki i trudny.

Trzeba naprzód. I nieraz deptać
po krwi warstwie chlupiącej w butach.
Niech przywróci rumieniec krew ta
dniom, co gasną jak pierwsza huta.

Najgłębsza noc, jak noc polarna.
Pierwszy padł. Teraz twoje skronie —
Czyś umierał, gdy żyła Partia,
na lontach sere ściskając dłonie?

Jeszcze jedno pchnięcie pod zębra,
kiedy ściana życie wydziera.
Mocniej, mocniej w garście się zebrać
nad pamięcią Pawła Findera.

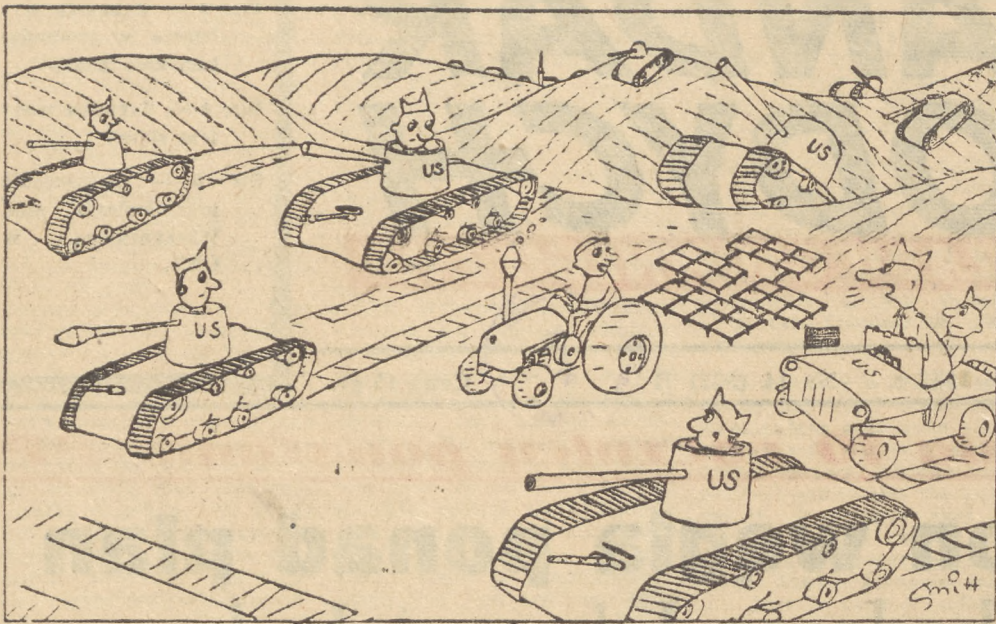
Choć twej piersi kula dosięgła,
rekom ludu w pieść zaciskany
ona, mając zdruzgotać ścięgna,
zostawiła jedynie szramy.

Śladów ciężkich nie wytrą lata,
krwi czerwienią ta rzeźba wzbiera.
Przypomina, jak Małgorzata
potrafiła milcząc umierać.

Pięknie było z życiem się łamać
w ciężkiej walce klasowej wirach
rekom, twarzą surowym w szramach,
co dziś ludzki dają im wyraz.

ANDRZEJ BRAUN

Z PRASY: „30 tysięcy hektarów uprawnej ziemi zarekwirowano na obszarze Rheinland — Pfalz (Niemcy Zachodnie) na budowę lotnisk, placów ćwiczeń dla żołdaków, koszar i inne urządzenia wojenne“ — podaje dziennik „Tägliche Rundschau“ z 9 stycznia 1952 r.



Amerkańscy czołgisti do chłopów niemieckich:
— Czego tu szukacie?
Chłop do czołgistów:
— Właśnie o to chciałem was zapytać.

Drużyna im. Hanki Sawickiej w Tarnowie dobrze rozumie swoje zadania w walce o wyniki nauki

Helena Misurkiewicz

Przewodnicząca Drużyny Harcerskiej — Tarnów

Pierwszy punkt planu pracy Drużyny Harcerskiej im. H. Sawickiej w Tarnowie to „walka o wyniki nauki“. Najgroźniej przedstawiała się sytuacja w zastępach I i III. Tak się złożyło, że zebrało się tam sporo „zatwardziały“ leniuchów. Nasz aktywny harcerski szybko przystąpił do działania. Aby leniwa koleżanka skłoniła do systematycznej i sumiennej pracy, harcerski wykonał tablicę promienne nauki i pracy społecznej. Umieściliśmy na niej nazwiska najlepszych uczennic, najbardziej aktywnych harceerek, które można było postawić jako wzór całej klasie. Tablica wisiała na widocznym miejscu w korytarzu szkoły. Codziennie gromadziły się przed nią harcerski, aby zobaczyć nazwiska przodujących koleżanek. O umieszczeniu na „honorowej tablicy“ zaczęli ubiegać się wszyscy starając się o poprawienie swoich wyników w nauce. Tak np. harcerka Lida Lamol z zastępu I (kl. VII) uczennica zdolna, ale bardzo leniwa, po rozmowie ze mną i koleżankami postanowiła być tak jak te uczące, aby zasłużyć na zaszczytne wyróżnienie. Słowa dotrzymała — teraz nie tylko jest dobrą uczennicą, ale pomaga koleżankom, które mają trudności w nauce.

SYSTEMATYCZNE ODBIĄCIE LEKCJE

Inną formą naszej pracy była walka z nieodrabianiem zadań domowych. Zbliżał się koniec I okresu, a około 30 oroc dzieci uczyło się nie-

dotatecznie. Przede wszystkim postaraliśmy się, aby wszystkie dzieci posiadały podręczniki wydane w jednym roku. U „rawniolowców“ nie odrabiania zadanych lekcji. Następnie w poszczególnych klasach zorganizowaliśmy narady produkcyjne. Na tych naradach tłumaczyłam dzieciom, że dobra nauka to patriotyczny obowiązek i wkład w realizację Planu 6-letniego, który wymaga wielu wykształconych specjalistów. Najsprawniej przystąpił do pracy zastęp klasy VII-ej. Każda bardzo dobrze ucząca harcerka zapiekowała się z uczennicami zagrożonymi niedostatecznymi ocenami. Lekcje dzieci odrabiali samodzielnie w świetlicy harcerskiej. Gdy czegoś nie rozumiały, zwracały się do swojej opiekunki, która udzielała im potrzebnych wyjaśnień. Następnie dla usunięcia niejasności wspólnie przepracowywały przerobiony na lekcjach materiał. W łbie harcerskiej znajdowały się odpowiednie pomoce naukowe, literatura, czasopisma, mapy itd. Do polepszenia wyników w nauce przyczyniły się również ogłoszone przez ZW ZMP w Krakowie drukowane rozgrywki w dwa ognie o puchar Nowej Huty. Regulamin zawodów przewidywał, że udział mogą brać jedynie uczniowie mający stopnie bardzo dobre i dobre. Kiedy powiedzialem o obowiązujących

przepisach, harcerski bardzo się zmartwił. Przecież wygranę rozgrywek w Tarnowie — to punkt honoru drużyny, a tymczasem do najlepszych zawodniczek należały uczennice, które mają oceny niedostateczne. Rada była prosta — natychmiast zabrać się do nauki. I tak Wanda Skutnik i Stenia Kotwieja przy pomocy koleżanek i nauczycielek, dzięki usilnej pracy poprawiły stopnie i znalazły się w reprezentacyjnym zespole. Zrozumiały, że nie wystarczy dobrze grać w piłkę, aby móc bronić honoru szkoły — trzeba przede wszystkim dobrze się uczyć.

POWTARZAMY MATERIAŁ NA ZBIORCACH

Bardzo dobre wyniki dało nam powtarzanie materiału na zbiorcach zastępu przy pomocy ciekawych i zajmujących form. Tak na przykład w zastępie klasy V harcerski bardzo zainteresowały się mierzwińskim przekształcaniem gatunków owoców. Jednak sporo dzieci nie rozumiało dobrze naukowych podstaw tej „czarodziejki“ przy Postanowiliśmy zorganizować „wieczór ciekawej nauki“. Na zebraniu rady zastępu przedłożono zadania poszczególnym ogniom w przygotowaniu wieczoru na temat „Człowiek zmienia przyrodę“. Wieczór udał się całkowicie. Harcerski opracowały pog-

Co czytać?

PODZEGACZE

W radzieckiej strefie Niemiec komendantura radziecka schwytała byłego gestapowca Wilhelma von Krone. Von Krone, który był grubą rybą hitlerowskiego gestapo nie jest właściwie Niemcem — jego prawdziwe nazwisko brzmi Mac Cronin. W gestapo był wtyczką amerykańskiego wywiadu, a konkretnie — amerykańskich milionerów. Kariera F. ronego skończyła się w radzieckiej komendanturze opowiada o swych dziejach

Tak zaczyna się książka radzieckiego pisarza N. Szpanowa „Podzégacze“. Dalszy ciąg książki — to mówiąc najkrócej — przedstawiona literacko historia przyczytn narodzenia się niemieckiego faszystwu, historia drugiej wojny światowej

W tym czasie gdy zaczyna się właściwa akcja powieści Szpanowa, Hitler i jego bojownicy są jedną z grup, mających na celu dywersję w zorganizowanych szeregach klasy robotniczej. Po pewnym czasie

danek o uszlachetnianiu gatunków drzew owocowych, o przystosowaniu ich do owocowania nawet w najcięższych warunkach klimatycznych. Jedno z ogniw zademonstrowano sztucznie zaplanując inne przedstawia piękny album z fotografiami niemieckich owoców, dzieci omówiły również przeczytaną na ten temat lekturę. W wyniku tego wieczoru na wniosek harcerki Lidii Marzec założyliśmy kółko „Młodych Mierzwińców“

sytuacja się zmienia — Hitler dochodzi do władzy, w Niemczech faszystw zwycięża. Jak do tego doszło? Na pytanie książki Szpanowa daje wyczerpującą odpowiedź

Do Europy wyrusza na okęcie „Fryderyk Wielki“ jeden z amerykańskich miliardów — John Vandenheim. Trzeci Jego postać jest sylwetką typowego miliardera amerykańskiego. Nie przybera on do Niemiec. Najmiejniej po to, żeby podziwiać stare zamki nad Renem i zachwycać się niemieckim krajobrazem. Już na statku odbywa rozmowę z przedstawicielem wielkiego kapitału niemieckiego Schreiberem. Mówi do niego, że amerykańscy milionerzy dadzą

Plan amerykańskich miliardów wygląda tak: wraz z niemieckim i międzynarodowym kapitałem obudować ciężki, wojenny przemysł Niemiec. Wszystkie płynące z tego zyski zagarnąć dla siebie po usunięciu innych partnerów. W Niemczech wprawić do ręki „można władzę, która byłaby w stanie zagwarantować netykalność i rentowność naszych wkładów“ — jak mówi Vandenheim — i potem pchnąć Niemcy na znieprawiony przez miliardery Związek Radziecki

Amerykańscy miliardery swój cel osiągnęli. Odbywa się narada niemieckich przemysłowców z Kruppem i Thyssenem na czele, na której zapada decyzja: pomóc Hitlerowi w zagarnięciu władzy, a on z kolei zniszczy w kraju komunistów, zdusi wszelką postępującą myśl i stworzy warunki dla szybkiego rozwoju przemysłu wojennego. Popierany przez kapitalistów Hitler puszcza w ruch swoje bajki, krwawo rozprawia się z innymi, którzy także ubiegali się o władzę. Zorganizował wawę podpalenia Reichstagu oskarża o to komunistów — i w Niemczech rozpoczyna się okres panowania krwawej, faszystowskiej dyktatury

szone z narażeniem życia przez komunistów, dostają się do rąk towarzyszy kartki od Thälmana. Umilowany przywódca niemieckich robotników nawet spoza murów więzienia nadal kieruje walką

Dalszy ciąg akcji książki — to dzieje pierwszych napaści faszystowskiej

Pierwsza wielka bitwa z faszystwami rognęła się na polach Hiszpanii w obronie republiky. Powstają Brygady Międzynarodowe. Żołnierze tych Brygad walczą przeciw także o wolność swych krajów i zapobieżenie przyszłej napaści faszystwu, o lepszą przyszłość „Zi oć się teraz bjeemy, jeżeli nie za to, żeby wreszcie zobaczyło to, co już widzą Rosjanie“ — mówi jeden z żołnierzy Brygady Międzynarodowej

N. Szpanow pokazuje wiele postaci komunistów i ludzi postępu, którzy działają i walczą. To oni w Niemczech rozlepią ulotki z hasłami antyhitlerowskimi i nadają audycje przez zakopaną w krotkach kofalową stację radiową. Oni walczą przeciw faszystwom w Hiszpanii czy Czechosłowacji. Postacie te stworzył autor. Nikt chyba jednak nie powie, że są to postacie wymyślone — istniało przecież wielu żywych ludzi, często bezimiennych i nieznanymi bohaterów, którzy tak właśnie walczyli. Szpanow pokazuje także, że natchnieniem tywa ludzi w ich walce z faszystwem był Związek Radziecki, a przykładem ludźle radzieckiej budujący socjalizm

Istnieje jeszcze w powieści druga zakopana armia — armia wrogów ludzkości, szpiegów, dywersantów i płatnych morderców — szlugaści imperializmu. Imperialiści boją się odwrócić swej brudnej polityki przed masami ludowymi. To jest coraz częściej stosowaną się szpiegami i dywersantami, którzy obejmują szeroki wachlarz wyzutków społeczeństwa — od ministrów i dyplomatów do zwykłych morderców — wiemy sami z ostatnich procesów w krajach demokracji ludowej i siennej organizacji uchwaly amerykańskiej o finansowaniu szpiegostwa i dywersji w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Dlatego N. Szpanow szczerze polecił duży nacisk na uwadnienie ich roli. Powieść uczy i w sposób artystyczny w literackich obrazach, książka stała się jeszcze bardziej ciekawą, jej akcja od początku do końca rozkłada się w doskonały sposób. Jest to, w dobru znaczeniu tego słowa sensacyjna

Książka Szpanowa pokazuje wyraźnie, że sily pokoju mają przetrwać nad sily wojny. Wpływa z niej także drugi wniosek — tylko stała, czynna walka o pokój, odwołanie planów podżegaczy wojennych i działalność ich szlugaści mogą zapewnić pokój. Dlatego książkę Szpanowa warto przeczytać

J. BEDNARSKI

z pomocą aktywistów ZMP na wsi

Zebranie wyborcze w gromadzkim kole ZMP

Zebrania sprawozdawczo-wyborcze, jakie odbywają się obecnie w kółach ZMP, odgrywają ważną rolę w ulepszeniu pracy zetempowkiej. Szczególnie dużą rolę odgrywa zebranie wyborcze w gromadzkim kole ZMP, ponieważ właśnie na wsi, w ośrodku wsi, toczy się ostra walka o zbudowanie nowego, socjalistycznego ustroju — ustroju, który nie jest dobrobyt i sprawiedliwość — i właśnie tu najbardziej opór stawiają wrogowie tego ustroju — kulacy i ich sprzymierzeńcy

O czym trzeba powiedzieć w referacie politycznym

Zajmijmy się najpierw referatem Zarząd Główny ZMP wydał specjalną pogadankę dla kół ZMP na wsi na zebranie wyborcze. Pogadanka ta powinna pomóc w ułożeniu referatu politycznego, nie może jednak tego referatu zastąpić. Pogadanka pomoże w ułożeniu tej części referatu, która mówi o sytuacji w Polsce i na świecie oraz o sytuacji na wsi — ale musimy na te sytuacje w Polsce, na świecie i na te ogólne sytuacje wsi omówić w swojej własnej gromadzie

Bedziemy mówili o kontraktacji trzody chlewniej, o pracy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“, o walce z biurokracją — musimy powiedzieć, czy nasza gromada wykonała plan kontraktacji tuczników, czy należycie działał Komitet Członkowski, którego zadaniem jest czuwanie nad sprawiedliwym rozdziałem towarów, jak pracuje nasza Gminna Rada Narodowa itp.

O sprawozdaniu ustępującego zarządu

Sprawozdanie musi odpowiedzieć na pytanie — jak kóło wypełniało swoje zadania — jak pomagalo Partii i władzy ludowej i jak zajmowało się sprawami młodzieży, gromady

nia, zetempowcy muszą jasno rozumieć, czego wymaga od każdego z nich trzeci rok Planu Szóstoletniego, czego wymaga walka o pokój i socjalizm, co mają do zrobienia oni we własnej gromadzie

O wykładzie, przygotowanie takiego referatu nie jest rzeczą łatwą

Referat musi być napisany zrozumiałym językiem, bez żadnych frazesów, bez trudnych wyrażań, których członkowie mogą nie rozumieć — nie powinniśmy na trwać dłużej niż pół godziny

Ważnym w tym kole trzeba aby w każdym kole ZMP na wsi było regularnie prowadzone szkolenie polityczne oraz, aby kilka razy w tygodniu zetempowcy zbierali się, celem omówienia najważniejszych wydarzeń w Polsce i na świecie, aby pierwsi we wsi wiedzeli o tych wydarzeniach, o nowych ustawach władzy ludowej, o nowych zarządzeniach itp., aby móc je wyjaśnić innym i skutecznie rozprawić się z kłamstwami wrogów

Drugie zadanie — to natychmiastowe przystąpienie do przygotowania do słów wiośnianych w gromadzie

Gospodarczy rozwój naszego kraju wymaga coraz więcej produktów od wsi — na żywność dla stale zwiększającej się ilości robotników, na surowiec dla stale zwiększającej się produkcji przemysłu. Dlatego tak ważnym zadaniem wsi, zadaniem, które wysunął przed chłopami w swoim orędziu noworocznym Prezydent Bierut, jest podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej

Dlatego jednym z najważniejszych zadań zetempowców na wsi jest pomoc w przygo-

urządzenie wieczorów świetlicowych, zabaw tanecznych, wyżywiania książek, wyjazdów do kina lub teatru — pomoc LZS-owi w urządzaniu ludowskiej i założeniu sekcji lwziwarskiej, sekcji szachowej, rozgrywek szachowych o mistrzostwo gromady lub nawet gminy itp.

O czym mówić w dyskusji

Często słyszy się pytanie — o czym powinno się mówić w dyskusji na zebraniu wyborczym? Na pytanie to można odpowiedzieć bardzo krótko — ZETEMPOWIEC POWINIEN WYSTĘPOWAĆ W DYSKUSJI Z KAŻDĄ SPRAWĄ, KTÓRA DOŁYCZY BĄDŹ PRACY ORGANIZACJI ZETEMPOWIEC, BĄDŹ ŻYCIA MŁODZIEŻY, BĄDŹ ŻYCIA CAŁEJ GROMADY

W dyskusji zetempowcy powinni omówić dokładnie i śmiało postępowanie i pracę przewodniczącego, członków zarządu kół, zarządu gminnego i powiatowego, poszczególnych członków kół. Trzeba skrytykować tych, którzy nie wypełniają poleceń zetempowskich, uginają się pod naciskiem wrogiej plottki, zachowują się biernie wobec wroga, nie pracują nad podniesieniem własnego poziomu politycznego, nie czytają gazet, nie przychodzą na zebrania, nie placą składek — słowem — malowanych zetempowców

W dyskusji nie ma spraw nieważnych

(Dokończenie na str. 5-ej)

SPRAWA Sergiusza Palawina

Po wystąpieniu Bałasowa, które było ostatnie, na trybunę pośpiesznie wszedł Palawin.

Ponownie objął trybunę obiema rękami, lecz teraz Wadimowi wydało się, że chwycił się jej dlatego, aby nie upaść.

— Po pierwsze, dziękuję towarzysze, — rozpoczął z nienaturalnym ożywieniem — wszystkim wam za krytykę! Dziękuję szczególnie dla mnie byłych wystąpienia towarzyszy oponentów. Przeczytali oni powieść ze szczególną uwagą i wystąpili z bardzo poważną, drobiazgową analizą. Jestem im bardzo wdzięczny, niewymownie. Lecz, towarzysze! — Palawin uderzył dłoń w trybunę i chmurnie skupiony, przez kilka sekund milczał. Jak gdyby o czymś nagłe zapomniał. Wszystkim było przykro patrzeć na niego. Nagle skinął głową: — Tak! Lecz ja, towarzysze nie przyjmuję nieuzasadnionej, nieprzemysłanej krytyki. Kiedy człowiek zaczyna z pewnością siebie krytykować to, o czym nie ma najmniejszego pojęcia i mówić ordynarne bzdury, wówczas, towarzysze przykro mi jest tego wysłuchiwać i chciałoby się odejść. Po co mi to potrzebne? Na co mi się przyda wysłuchiwanie krytycznych obelg Łagodienki, który swoim wystąpieniem nie pomógł mi ani odrobiny, nie powiedział mi nic nowego? Przecież to, czego ten senior jest nieświadom — dla mnie nie jest nowością. Lecz on przybiera pozę nauczyciela i poucza mnie z katedry. Oto na przykład — Palawin zajął do swoich zapisków i uśmiechnął się w podnieceniu — Łagodienko oświadczył, że ja nie znam fabryki. Drw! „To interesujące — powiada — jak Palawin nacina gwintownicą gwint. Gwint — powiada — nacina się przecież nie gwintownicą, a narzynkami i ten oto drobny szczegół demaskuje dostatecznie charakter powieści.“ Niech więc pan słucha, seniorze znawco Gwintownicą nazywa się rama, w którą wstawia się narzynki. Albo mierzycy, jeśli trzeba nacinać matkę. Zrozumiano? Trzeba przedtem samemu coś nie coś wiedzieć, zanim zacnie się pouczać innych.



— Zbawcza gwintownica! — basem, dobrodusznie zachęcał Łagodienko — Przecież ty, mój drogi, powinienesz w zasadzie mówić o powieści.

Palawin tym razem zwrócił się do Maryny Grawiec:

— Proszę mnie choć tutaj, na trybunie ochronić od nauk.

— Łagodienko, zachowaj porządek! — powiedziała Maryna surowo. — Przerzywać nie można.

— A więc — ciągnął Palawin — Andrzej Syrych mówił, że wszystkie liryczne, miłosne sceny są u mnie bardzo sztuczne, prymitywne. Nie tak, powiada, ludzie mówią w podobnych wypadkach i nie tak myślą. No — wiecie! — Palawin uśmiechnął się rozkładając ręce. — Syrych to oczywiście wybitny specjalista od zagadnień miłości i scen lirycznych, lecz mimo wszystko trzeba mówić nie głosownie, trzeba argumentować! A jakże ludzie mówią w takich wypadkach? Jak więc oni myślą? Lecz tego, niestety. Syrych nie powiedział. A przecież jako znany specjalista mógłby on powiedzieć o tym dokładnie. Na przykład — Turgieniew „Wiosenne wody“, strona taka i taka, „Anna Karenina“, strona taka to... Oho, towarzysze, dlaczego dyskusja mnie nie zadowoliła. Wiele to powiedziano słusznego, poważnych rzeczy i bardzo wiele nieprzemysłanych bredni. Na zakończenie jeszcze raz wszystkim dziękuję, szczególnie towarzyszą z fabryki i że tak powiem wszystko przyjmuję do wiadomości. A powieść przerobię i zakończę. Zapewniam was.

Palawin na wpół potakująco, na wpół grożąco skinął ręką i zszedł z trybuny. Lecz Wadim wyraźnie poczuł, że to już nie ten poprzedni Palawin — błyskotliwy, pewny siebie, w aureoli sławy. Trzymał się jeszcze wprawdzie prosto, mówił głośno, jeszcze zarzował i sypał kalamburami, lecz był to już inny człowiek. Jak gdyby zmalał — i co najgorsze dla niego — po raz pierwszy wydał się śmieszny. Wszyscy z jakiegoś powodu poczuli się nieswojo i nie zdecydowali się przemówić do niego. Wadim zatrzymał go na schodach:

— Posłuchaj, ciekaw mi, czy ty uważasz siebie za specjalistę od zagadnień miłości i liryki?

Palawin przez chwilę ze zdumieniem spoglądał na Wadima. Powoli wstał chusteczką podkładając twarz i żywo powiedział:

— To jest czepianie się — tak, tak! Umysł nie zmontowane i Syrych umyślnie zaprosił robotników.

— Przepraszam cię, przecież ty sam im dziękowałeś!

— To jest czepianie się — powtórzył Palawin. — Nie jestem ślepy. No dobrze, zobaczmy.

Odszedł, mocno ścisnąwszy pod pachą swoją grubą, skórzaną teczkę.

Na Wadima wpadła Lena:

— Jak wam nie wstyd! Zorganizowaliśmy to specjalnie, naspraszaliśmy tych słuszący Jak wam nie wstyd?

— Po co powtarzasz głupstwa? — powie dział Spartak, podchodząc ku nim. — Pomyśl tylko, co ty mówisz!

— Ja również nie jestem ślepa! Jak to nie honorowo, jak nie po koleżeńsku — wykrzykiwała Lena gniewnym, drżącym głosem. Wadim nigdy nie widział jej w takim wzburzeniu. Lena omal nie płakała. — Wy go przecież dostojnie zabiłicie! To przecież nie Lew Tołstoj, nie Erenburg...

Albina Trofimowna współpracując kiwała głową.

— Po prostu jastrzębie, jastrzębie... Tak nie można, chłopcy! Oczywiście, autor ma braki, talent to młody, początkujący — czyż nieprawda? Trzeba to brać pod uwagę.

— Mam, pójdźmy! To już tak zostało z góry ułożone...

Do Wadima niespostrzeżenie podeszła Ola, ujęła go z tyłu za ramię i powiedziała cicho:

— A mnie jest żal.

— Kogo żal? — zapytał Wadim, zwracając się ku niej. — Nie ma tu czego żałować. Zabraw się nie do swojej roboty i elektrotechniki, a do swojej roboty i elektrotechniki.

— Ależ mnie jest Leny szkoda, a nie tego — cietrzewia. Jak ona biedna, była wzmieszona przez cały czas! Nawet zapisywała coś, najwidoczniej chciała wystąpić, a potem rozmyśliła się...

— Możliwe. Nie widziałem.

— Zapewne bardzo go kocha, prawda? Biedna dziewczyna...

W sali zaczęły się tańce. Ktoś zaczął grać na fortepianie, muzykę głośny szum przynoszonych krzesel. Wadim nie miał zamiaru tańczyć lecz do sali wszedł.

Na fortepianie grał Łosza. Studenci i goście — wszyscy to się zmieszało, tańczyli wszyscy. Ktoś z dziewcząt zanuciła piosenkę, którą basem podchwycił Łagodienko. Zapanaował beład, gwar i zwykła sobotnia weselość.

Jaskrawo duży afisz o wieczorze Palawina chwiał się na jednym gwóźdźniku. Potem ktoś z tancerzy potrącił go. Afisz spadł na podłogę i jeszcze ktoś mimochodem wrzucił go pod fortepian.

ROZDZIAŁ 25

W marcu instytut odniósł wreszcie ciężko uwzględnione zwycięstwo nad Centralą Zaoopatrzania Chemicznego. Niższe piętro gmachu zwolniło się i zaczęto tam urządzać „mała“ sale sportowa — jako uzupełnienie starej „wielkiej“ sali sportowej instytutu. Ta „mała“ sala została całkowicie oddana siatkarskim i dlatego zaczęto ją nazywać „siatkowa“. Obecnie w siatkowej Wasilii Adamowicz Kubiński przechadzał się z taką miną, jak gdyby otrzymał awans i został dziekanem, albo w najgorszym wypadku kierownikiem katedry.

Sekcja siatkówki rozpoczęła regularne treningi — zbliżała się druga tura rozgrywek międzuczelnianych. W pierwszej, która zakończyła się w listopadzie, mekska drużyna instytutu zajęła drugie miejsce. Zwycięzca był instytut chemiczny. Za najlepszego gracza w instytucie i bożyszcze siatkarzy uważał się Sergiusz Palawin. Grał w drużynie jako pierwszy napastnik — „numer czwarty“. Wadim był również niezłym siatkarkiem. Pozostali czterej gracze byli z innych wydziałów.

Po swoim nieudanym debiucie literackim Palawin przez cały tydzień nie przychodził do instytutu. Telefonowano do niego, okazało się, że przeziębiony, siedzi z gorączką w domu. Zlecił się akurat we wtorek w dniu zajęć sekcji siatkówki, lecz odmówił udziału w treningu, wymawiając się brakiem sił po chorobie. Na jego miejscu trenował Raszida, który grać zaczął niedawno, lecz dzięki swemu wzrostowi, siłę i wrodzonej zreczności przedko osiągnął sukcesy.

Siatkówka jest jedną z najbardziej meczowych dyscyplin sportowych. Po długiej przerwie Wadim odczuł to od razu. Skończywszy treningi siadł na ławce bezsilny, spocony, z zesztywniałymi palcami. Nagle w drzwi wsunęła się kędzierzawa głowa Spartaka.

— Bielony tutaj? Wyjdźno na chwileczkę!

Wadim ubrał się, ułożył spodenki gimnastyczne w walizeczce i wyszedł na korytarz. Spartak czekał na niego, oparty plecami o ścianę, notując coś skwapliwie.

— Aha! Sprawa jest taka, Dimo. W tych dniach składam sprawozdanie przed Komitetem Rejonowym. Tutaj oto naszkicowałem coś nie coś o naszej pracy w fabryce, popatrz — podał Wadimowi notes. — Teraz dalej: dzisiaj jest u nas robocze zebranie NSO^{*)}. Wzywamy kandydatów na wyjazd do Leningradu na konferencję naukową.

— I kogo proponujesz?...

— To jeszcze zdecydujemy. Tak, ot co! — Spartak wyciągnął z kieszeni zwinięte w trąbkę pismo, pachnące jeszcze farbą drukarską.

— Przyniósł to mi dzisiaj Sergusz. Zajrzyj na dwudziestą stronę.

Wadim wziął pismo — była to „Smleń“, otworzył na dwudziestą stronę i zobaczył artykuł Palawina: „Turgieniew jako dramaturg“. Był on znacznie skrócony i zajmował niecałe dwie strony. Podtytuł głosił, że artykuł jest wyjątkiem z pracy studenta takiego to instytutu, członka Studenckiego Stowarzyszenia Naukowego.

— A więc Palawin zostanie wybrany? — zapytał Wadim, zamykając pismo. Zwinął je w trąbkę i począł skrecać wtyk ciastki.

— Nie wiem, pomyślmy. Daj pismo, pogłębiesz... A dlaczego by nie Palawin? Konczy teraz prace o Czernyszewskim i mówi, że za dwa dni przyniesie. Czego się chmurzysz? Posprzeczał się, czy co? Czyżby o nią... — Ależ nie!

— Oczywiście, — kiwnął głową Spartak. — Nie wierzyłem w to, głupstwo.

(c. d. n.)

*) Studenckie Stowarzyszenie Naukowe.



Roman BRATNY O KIMŚ ZE SZCZEREJEGO ŻYCIA

Mówi się przecież: „zapadła cisza taka, że słychać było lot muchy“. Wiedziecie: większa jest cisza, gdy organizacja sądzi swych ludzi.

Sprawa Janka była prosta z pozoru — zerwał ścienną gazetkę. Organizacja ma swoje słowo honoru: drukowane, czy pisane ręcznie.

Cięzka jest polityczna robota chyba o tym wiecie: gazeta jej transmisją jest. Więc cóż wart chłopak, który ścienną gazetkę zrywa i drze!

Wielu o tym mówiło i Zośka — przewodnicząca:

No cóż, wiemy, że urządził artykuł o swoim błądzie. Ale takiego pośród nas nie chcemy! Kto tak walczy z krytyką, pożytku już z niego nie będzie!

Janek się podniósł, mówić zaczyna prawie szepem: „Ja własnemu ojcu rację przyznam, kiedy słusznie wyłożył mi zęghe.“

Ale cóż to, kto tu mi ojcem? Jakże masz do mnie prawo?! Jakby zachwiany wódką ku przewodniczącej pochylił postać całą.

Czterdzieści par oczu poczuł na swoich rękach. Machnął dionią nieprzytomnie. Każdy tu wiedział o tym, że Janek chciał wyszeptać: „Zosi, już po mnie...“

Zośka tamten artykuł pisała, Zośka teraz przewodniczyła... Na codzień nazywała ją fabryką: Mała, Miła, a Janek jeszcze drobniej ją nazywał.



Włosy z czoła odgarnia, znów mówić będzie, głos jej drży, patrzy na Janka i skurcz jej brodę zęgnie, gdy powie: Ty...

Ale zaraz gniewnie marszczy brew „Ty, Janek, powiedz, poco ta z Antkiem Brodą przyjaźni? Tamtego chwytaj gniew: „Zapamiętajcie sobie, że wolę jego, niż was tyłu!“

Młodzieżowa Brygada, to szkoła pracy, tyś o tym zapomnieli. Jeśli mamy tobą pogardzać, to znaczy, że odejdziesz od nas.

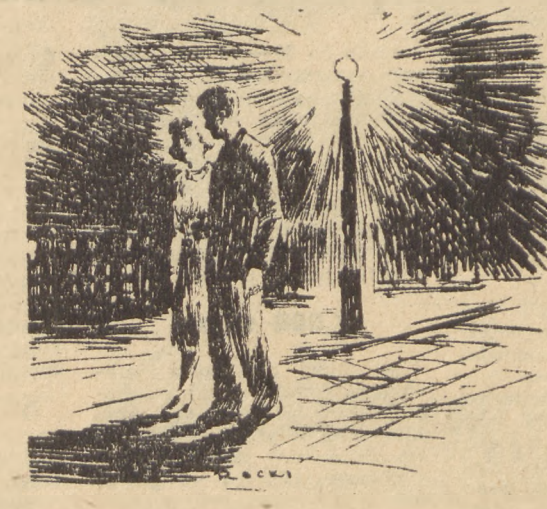
Gdy napisaliśmy wreszcie: ulegasz wpływowi wrogim, bumelujesz — tyś zerwał gazetkę, rzucił ją pod nogi nie widząc, że już jako wróg ją tratujesz.

A tyś przecież nasz, robotnicze dziecko, czemuś do tego dopuścił? Czemu odwracasz twarz? Wiedź to: zdrójca nie ma prawa nawet do smutku.

My — to nie oni. Nie znamy długich wahań, ani błędów bez ratunku nie znamy. Nas matki w czerwonej półowie flagi naszej do snu kołysały.

Ty wiesz przecież, że w tej gazetce ściennej był również inny materiał — o przyjaźni polsko-radzieckiej. Czy trzeba mówić więcej coś podeptał?

Wnet już spojrzysz na salę przy głosowaniu. Czy dłonie kolegów poznajesz? — To oni, towarzysze ci znani karę jak pomoc ci dają.



Zośka mówi prosto: stawiam wniosek o nagane. Kto za? I oto obejrzeć może Janek znajomych dłoni las.

Antek Broda mówi powoli: „możebyśmy wieczorem gdzie poszli?“

Czy wiecie, jak własny mózg boli, jak klują myśli, jak własny język jest gorzki?

Wejść za stołem siadł, wypić! Oczy mu mruży gniew, bo przez kieliszków szkło wciąż jej rękę podniesioną widzi.

Stół zalany piwem, ciemne zaciski na ścianie, wokóło gęby wrogie, obce. Czemu ciebie straciłem. Wspominam Ciebie, jak daleką w dzieciństwie [pachnącą sianem

łakę. Wypili do dna. Do białego dna nocny. Do świtu nowego dnia, kiedy wstaje świat roboczy.

W pustce ulic jeszcze niezaludnionych Janek się wiodł. Wiecie co to iść pod rękę ze smutkiem, kiedy wydaje się wrogiem nawet dla stopy bruk.

Mija rok a to znaczy — dwanaście miesięcy dopada mety. Janek popełnił wtedy błąd i miejsce pracy zmienił.

Na mecie zarzucają zwycięzcom ręce na szyje. Maruderze, jakże wielką wyrządziła ci ambicja krzywdę!

Ale słusznie, że chociaż wiesz, że w robocie pociecha. To dobrze! Robociarz jak dłoni przyjaciela ufa robocie.

Montują nową turbinę. Radziecki spec kieruje robotą całą: „Ech, ty mały, czujesz maszynę!“ Obaj do siebie śmieją się przed elektrowni bramą.

Wieczór włoży się jasnymi ulicami, noc spotyka się ze światem niepostrzeżona. Jak jasnymi każą patrzeć w przyszłość oczami ulice, kiedy ciemność jest oświetlona.

Dni gnają w daleko! Co dzień jest bliżej komuny świt wielki. Chwała szoferom elektrycznej energii!

Przez mgłę patrząc na świetle ogrom elektrowni czuje, jakby z szybkością światła biegli nam na pomoc czerwoni.

Otwarcie nowej turbiny już jutro. Robota wpada na metę! Stare winy, noce darowane kumplom gdzieżeście?

Janek idzie powoli ku hali głównej. Stojąc w smudze światła słyszy śmiech Zosi... Jakim smutkiem ogarnia go ta dźwięczna zjawa.

Majster — spec radziecki — śmiejąc się woła: „ot, włosy gładkie ma elektrotechnik, ale czy równie piękna w środku głowa?“ Jeszcze dwa kroki... Tak oto znowu się spotkali przy turbinie. Ona, spec i chłopiec zakochany... zakochany w maszynie.

Ech, stchórzył autor wiersza, toć napisać miał „w dziewczynie“. Nieprawda! Niewiadomo, która była pierwsza z miłości, jakie Janek zna? Wiadomo, że żadna nie minie!

On w życiu szkole egzamin jakiś zdał, przeszedł przez wstępną klasę. „Gdy zobaczyłem oczy Twoje tom zbladł, jakbym był malcem“.

Poszli! Całe w gwiazdach niebo jasno świeci nad wilgotnym asfaltem. Zakochani, choć dorosli, jak dzieci muszą iść na spacer.

Uliczki, chodniki jakby na miarę dla czterech stóp. Jak rekawiczki na dłoni parę, tak one dla serc są dwóch.

Ach! To miękko kot przebiegi pod latarnią. Daszek czapki to nasz cały nad głową dach, gdy się pochylisz, to on cieniem zwisa nad Twoją twarzą.

Lecz jakiś cień inny za ich dwojgiem się skrađa — kilka cieni, grozących miłości. Na bruk uliczki światło latarni pada, ktoś się czai na ścianą ciemności.

Na zakręcie kilku skoczyło naraz. Bez krzyku chcieli zdusić. Wykręcają ręce! Łomem w głowę Janka! Kilku ciemnych ludzi...

Uskoczyła Zosia! Rucił się któryś w pogoń. Klinie — zły! „Antek Broda!“ słychać dziewczynny urwany krzyk.

„Przyjdź do mnie...“ — powiedziałem do swego bohatera — „zajdź jutro po pracy“. Dzwonek! Otwieram. Zaszedł.

„Słuchaj...“ — zaczynałam nieśmiało, niezdarnie jakoś — „przeżyj, to krótkie, czasu zajmie ci mało...lecz może ręką machnąć na to?“

Choć napisałem jasno, że cię stuknęli, nie napisałem dlaczego. Ze odcierpięś za stare bumelantwo pod nożami chuliganów — „kolegów“.

To chyba jasne: z ciemności wróg wprowadza natarcie. Przystając być głupim Jaskiem dla noce stałeś się groźny kolego Janie.

Nie napisałem też o tym, skąd Zośka w twojej fabryce jasności. Że do nowej roboty tam ją właśnie posłał aparat zetempowski“.

Siadł, kartkuje cierpliwie opowieść naszą. Czytelniku, sza! Nie śmieję się tak hałaśliwie: zasnął...

Myszę w rozpaczę wbiec ze szczerego życia bohatera — pierwowzór mojej postaci — kiedy opowieść o sobie czyta chrapie?!

Lecz raptem pamięć przysuwa mi przed oczy gazetkę ścienną elektryków... „Jan — bohater bez snu dwie doby walczy o regulację silników“.

ZAGADKA WNETRZA ZIEMI

Kiedy z wnętrza ziemi wybuchają wulkan, z dużą siłą zostają wyrzucone rozżarzone kamienie, gorące gazy i para wodna. Wylewa się również roztopiona mineralna masa — tzw. lawa.

W wieku XVIII przypuszczano, że zjawisko to występuje wskutek podziemnego pożaru pokładów węgla. Lecz przypuszczenie to okazało się mylnym. W pobliżu wulkanów nie spotyka się prawie żadnych węglowców, natomiast tam, gdzie rzeczywiście mają miejsce pożary złóż węglowych, nie występują zjawiska wulkaniczne.

„Ogniska wulkaniczne”

Na podstawie tych obserwacji uczeni doszli do wniosku, że wewnątrz Ziemi znajdują się „ogniska wulkaniczne”, czyli podziemne baseny z rozżarzoną płynną lawą. Z basenów tych wylewa się lawa rozżarzona na powierzchnię. Ale z powyższego wy-

nikałoby, że wulkany znajdują się tylko w pewnych miejscach powierzchni Ziemi. W rzeczywistości zaś ślady wybuchów wulkanów możemy znaleźć prawie na całej powierzchni Ziemi. Wszędzie tam, gdzie rozżarzona płynna lawa mogła znaleźć wyjście na powierzchnię, występowały wybuchy wulkanów.

Toteż geolodzy doszli już w zeszłym stuleciu do wniosku, że pod skorupą ziemską powinno znajdować się jedno duże ognisko wulkaniczne. Uważali oni, że Ziemia jest to rozżarzona, płynna kula, tylko zewnątrz pokryta ziemią, twardą skorupą. Stąd przypuszczanie, że im bliżej wnętrza Ziemi, tym cieplej. Dzięki rozwojowi techniki górniczej i możliwościom wiercenia głębokich sztyb, przypuszczenie to dało się doświadczenie kontrolować.

Pomiary temperatury na różnych głębokościach sztyb wiertniczych wykazały, że

średnio co 30—33 m. temperatura wzrasta o 1°.

Gdyby i głębiej temperatura wzrastała z tą samą szybkością, to już na głębokości 1000 km wynosiłaby ona 36000°. Nie jest to możliwe, gdyż nawet na powierzchni Słońca, gdzie temperatura wynosi 6000°, wszystkie ciała występują już w postaci pary.

2.000 stopni

Na dużej głębokości substancja Ziemi jest prawdopodobnie rozżarzona do około 2000°. Temperatura ta jest dostateczna, aby stopić wszystkie skały. Dlatego też geolodzy XIX wieku byli przekonani, że pod ziemią, twardą skorupą ziemską znajduje się płynna substancja.

Na powierzchni Ziemi występuje także i inne zjawisko, które potwierdza to przypuszczenie. Pewne części skorupy ziemskiej powoli podnoszą się, a inne opuszczają się. Ruchy ładow można obserwować według zmian poziomu morza. Kreski zrobione na skałach północno-zachodniego wybrzeża półwyspu Skandynawskiego wykazały, że wybrzeże podnosi się nad poziom oceanu w 1,27 m w ciągu 100 lat. Niektóre porty na wyspach morza Białego stały się w ciągu ostatnich 300 lat znacznie płytsze. Równocześnie południowe wybrzeże morza Bałtyckiego obniżyło się.

Ruchy ładow tłumaczono tym, że skorupa ziemską pływają po powierzchni roztopionej kuli.

W ten sposób coraz bardziej umacniał się wśród geologów pogląd, że wewnątrz Ziemi jest substancja płynna, pokryta od zewnątrz twardą, zimną skorupą.

Wnętrze ziemi nie jest płynne

Ale już w zeszłym stuleciu fizycy i astronomowie wy-

powiedzieli, że wulkanizm jest spowodowany przez ruchy wewnątrz skorupy ziemskiej, pod naporem tej fali, mogłoby uciec w głąb. Ale wówczas nie dawałoby się również zauważyć przypływy i odpływy wód oceanów. Przypływy oceanu — to wzniesienie się wody w stosunku do nieruchomych brzegów. Jeśli natomiast taki przypływ zachodził równocześnie w roztopionej substancji wewnątrz Ziemi, to brzegi i dno oceanu również musiałyby się podnieść. W tym wypadku, podnosząca się woda oceanu pozostawałaby nieruchoma względem wybrzeży. W rzeczywistości zaś występują, dające się zauważyć przypływy i odpływy wód oceanów. Zjawisko to, że skorupa ziemską nie podnosi się wraz z wodą oceanów, czyli wewnątrz Ziemi nie może znajdować się w stanie płynnym.

Oto jeszcze jeden dowód, świadczący o słuszności twierdzenia, że wewnątrz Ziemi nie jest substancja płynna. Gdy w skorupie ziemskiej nastąpi wstrząs, wywołujący trzęsienie ziemi, to przy pomocy bardzo czułych przyrządów można w odległości wielu tysięcy kilometrów obserwować falowanie wywołane tym wstrząsem. Fale rozchodzą się po powierzchni Ziemi podobnie, jak fale powstałe na wodzie, wskutek wstrząsania dołki kamienia. Zaws wewnątrz Ziemi rozchodzą się podobnie do fal dźwięku w powietrzu.

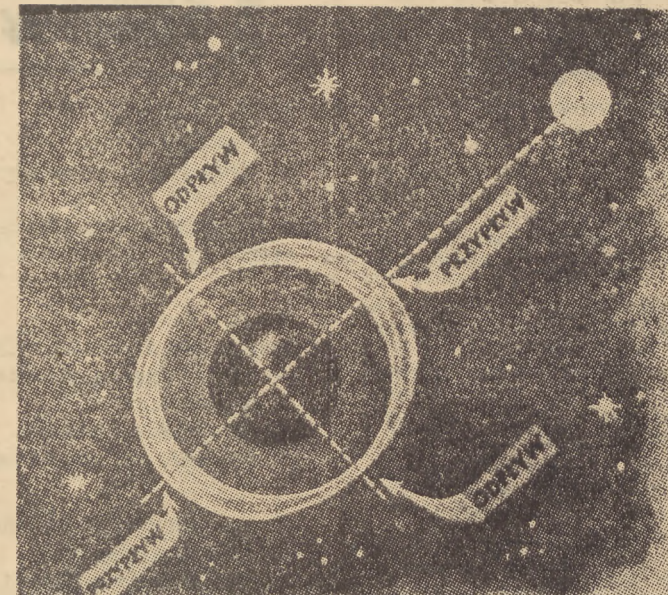
Człowiek nie może bezpośrednio obserwować falowania, występującego w bardzo dużej odległości od centrum trzęsienia Ziemi, gdyż stanowią one przeszkodę skorupie ziemskiej o grubości kilku tysięcy kilometrów. Lecz w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Na głębokości 2.900 km

Sprężyste falowanie poprzeczne (w odwołaniu od drgania podłużnego), może powstawać i rozprzestrzeniać się tylko w środowisku stałym. Wynika stąd, że na głębokości 2900 km Ziemia nie jest substancją płynną.

Tak więc substancja wewnątrz Ziemi wykazuje to właściwości plastyczne (ulega ciśnieniu kory ziemskiej, która jak gdyby płynie po niej), to



Schemat przypływów i odpływów morskich na powierzchni kuli ziemskiej.

stepnie udoskonalone przez radzieckich geofizyków precyzyjne seismografy, pozwalają rekonstruować fale, które przeszły przez Ziemię wskutek bardzo odległego trzęsienia ziemi. Na przykład w Moskwie daje się rekonstruować falowanie, wywołane przez trzęsienie Ziemi na Kamczatce.

Jeśli w dużej odległości od centrum trzęsienia Ziemi zmierzmy kąt wyjścia tych fal na powierzchnię, to stwierdzimy, że rozprzeczają się one nie po krzywej o kształcie łuku, którego wypukłość jest zwrócona w dół. Falowanie przy trzęsieniu ziemi, które wystąpiło w odległości około 12 tysięcy kilometrów od miejsca trzęsienia, przechodzi przez Ziemię na głębokości około 2.900 km. Ustalono, że na takiej głębokości rozprzeczają się zarówno podłużne, jak i poprzeczne sprężyste falowanie.

Na głębokości 2.900 km

Sprężyste falowanie poprzeczne (w odwołaniu od drgania podłużnego), może powstawać i rozprzeczają się tylko w środowisku stałym. Wynika stąd, że na głębokości 2900 km Ziemia nie jest substancją płynną.

Tak więc substancja wewnątrz Ziemi wykazuje to właściwości plastyczne (ulega ciśnieniu kory ziemskiej, która jak gdyby płynie po niej), to

znów właściwości ciała stałego (opór na działanie fali przypływu).

Możliwość takiego dwójakiego zachowywania się substancji potwierdzają również doświadczenia laboratoryjne. Głwy marmuru znajdują się pod działaniem wielkiego ciśnienia, działającego wszechstronnie i bardzo powoli, nabierają właściwości plastycznych. Bezkształtne kawałki marmuru znajdujące się w stalowym pudełku o grubych ściankach (przy czym przestrzeń pomiędzy ściankami pudełka i marmurem wypełniona jest parafiną, aby ciśnienie działało równocześnie na całą powierzchnię marmuru), poddajemy działaniu wysokiego ciśnienia. Pod takim ciśnieniem marmur zachowuje się jak miękki wosk i przybiera dokładny kształt wnętrza pudełka.

Twarda substancja wewnątrz Ziemi również znajduje się pod stałym ciśnieniem mas leżących wyżej. Ciśnienie skorupy ziemskiej na warstwy leżące pod nią, jest bardzo wielkie. Również skorupa ziemską leży na niej całym swoim ciężarem — nie mogłaby się ona utrzymać — podobnie jak skorupa orzecha — gdyby pomiędzy nią i jej wnętrzem istniała pusta przestrzeń. Każda warstwa Ziemi znajduje się pod ciśnieniem całego ciężaru wyżej leżącej masy.

Dlatego też substancja wewnątrz Ziemi, poczynając od głębokości 100 km, staje się plastyczna (podobnie jak kawałek marmuru w opisanym powyżej doświadczeniu), chociaż równocześnie zachowuje się w stosunku do krótkotrwałych sił, wywołujących przypływy i wstrząsy trzęsienia ziemi, jako ciało stałe.

To samo ciśnienie przeszkadza w roztopieniu się substancji wewnątrz Ziemi przy tej temperaturze, przy której w zwykłych warunkach (to jest przy normalnym ciśnieniu), topią się wszystkie skały. Tłumaczy się to tym, że przy topieniu objętość prawie wszystkich ciał zwiększa się, natomiast wszechstronne ciśnienie uniemożliwia zwiększenie się objętości, a więc i stopienia się.

Barczo duże znaczenie dla zrozumienia stanu wnętrza Ziemi odegrały prace akademików W. Chłopina, O. Szmida i innych uczonych radzieckich.

Chemia W WALCIE Z CHWASTAMI

Pielenie zboża wymaga żmudnej pracy. Kolchońcy radzieccy musieli tę ciężką pracę wykonywać ręcznie. Zmęczało się na te prace wiele dniówek robotniczych. Dlatego dawno już powstał projekt zastosowania substancji chemicznych, niszczących chwasty, a nie szkodliwych dla kultur ziarnistych. Jednak szerokie zastosowanie melosa ta nie znalazła, gdyż substancje chemiczne, używane do walki z chwastami, były bądź zbyt drogie, bądź też trzeba było używać ich w bardzo dużych ilościach. Także rozpylanie ich z samolotów było kosztowne.

Obecnie zostały wynalezione b. skuteczne środki chemiczne do walki z chwastami. Pracownicy nauki moskiewskiej akademii rolniczej im. Timiriaziewa doc. F. I. Gwiar i kandydat nauk rolniczych M. J. Bierzieżowski stwierdzili, że roztwór „stymulatoru wzrostu” — substancji, które wykorzystuje się do przyspieszenia wzrostu roślin, przy określonym stężeniu działają jak silne trucizny. Najlepsze wyniki dają roztwory kwasu 2,4-dwuchlorofenoksyoctowego (tu skrócie 2,4 DU) i 2-metylo-4-chlorofenoksyoctowego (2M-4X). Niszczą one doskonale chwasty, nie niszcząc przy tym zboża. Uczeń przeprowadził duże ilości doświadczeń.

Takie chwasty jak lebiada, osiet różowy i rzepak spryskano roztworem kwasu 2,4-chlorofenoksyoctowego. Równocześnie spryskano tym samym roztworem pszenicę. Już po pół godzinie u chwastów można było zaobserwować widoczne wędnięcie liści i łodyg, a pod koniec drugiego dnia lebiada i rzepak rozłożyły się na ziemi. Trzeciego dnia rzepak zwiał zupełnie, a u lebiady i osiet zaczęły się wijeć liście. Po upływie tygodnia lebiada i osiet różowy uschły zupełnie. A zielona pszenica szybko rosła dalej.

Kiedy dokładne badania eksperymentalne w laboratorium i na polach zostały ukończone, w nowe środki do walki z chwastami zaopatrzone kolchozy i sochozy.

„Oto pole pszenicy, całkowicie wolne od chwastów, niosą nam żniwo. Samolot może spryskać w ciągu dnia od 100 do 200 ha zasiewów. Aby nie uszkodzić jadalnym roztworem kultur leśnych, waciki pasy zasiewów graniczące z lasem, opylają się z pomocą konnego spryskiwacza. Jeżeli zachodzi potrzeba pielienia chemicznego można prowadzić również ręcznie.

W majątku doświadczalnym Moskiewskiej Akademii Rolniczej im. Timiriaziewa (w obwodzie Tombońskim) okazało się, że zasiewy proso są zachwastowane osiem i lebiada. We właściwym momencie proso spryskano z samolotu roztworem kwasu 2,4-dwuchlorofenoksyoctowego. Po tygodniu nie było już tu chwastów.

W kolchozie im. J. W. Stalina w rejonie Muzyrskim obwodu Tombońskiego zasiewy pszenicy były zachwastowane słonecznikiem. Po spryskaniu zasiewów z powietrza roztworem 2,4-dwuchlorofenoksyoctowego, słoneczniki zaczęły szybko usychać. Po 12—15 dniach zniknęły całkowicie i na polu pozostało tylko nie kończące się pole kołyszącej się pszenicy.

Badanie własności gruntu ma ogromne znaczenie dla budownictwa. W zależności od zdolności nośnej gruntu, od jego składników, stosuje się różne ilości materiałów budowlanych, pali, siły roboczej. A przecież miejsca budowy często oddalone są od stałych laboratoriów o setki kilometrów. W posyłanych w daleką drogę próbkach gruntu zachodzą tak poważne zmiany (zmienia się ich struktura, wilgotność itd.), że mają już one mało wspólnego z tym naturalnym gruntem, na którym wzniesiony będzie budynek czy też jakieś inne urządzenie.

Uczony radziecki, kandydat nauk technicznych I. Litwinow, opracował typ laboratorium polowego, dla badania gruntu. Laboratorium mieści się w dwóch futerałach, przy pomocy najczystszej wody i waciki. Do przenoszenia i obsługiwanie laboratorium wystarczy jeden człowiek.

Pojawienie się laboratorium dla badania własności gruntu umożliwia wykonywanie analiz bezpośrednio na miejscu budowy w ciągu krótkiego czasu i z dużą dokładnością. Inwentarz laboratorium dobowy jest oszczędny, zastępuje jednak całkowicie ciężkie i drogie urządzenia stałych laboratoriów. W laboratorium takim można wyznaczyć dopuszczalne ciśnienie na gruncie, zapewnić codzienną kontrolę jakości prac ziemnych, wyliczyć możliwe osiadanie fundamentów, określić ilość koniecznych

pali w zależności od własności gruntu itd. Próby z polowym laboratorium wykazały, że dzięki ich zastosowaniu znacznie zmniejszają się koszty budowy, konieczność wzbijania pali, rozmaite prace ziemne.

Nouy aparat słuchowy

Uczony radziecki skonstruował nowe aparaty słuchowe na lampy radiowe z silnymi wzmacniaczami. Aparaty te, oparte na zastosowaniu urządzeń radiotechnicznych, są to przyrządy chwytające i wzmacniające dźwięki. Mogą posłuszczać się nimi chorzy słyszący bardzo słabo. Przyrządy mają urządzenie, za pomocą którego reguluje się słyszalność dźwięku.

Chory z osłabionym słuchem badany jest przez lekarza specjalistę, po czym zostaje skierowany do laboratorium Moskiewskiej Fabryki Aparatów Słuchowych. Tu słuch chorego sprawdza się za pomocą generatora dźwięków i wyciągając, jakie dźwięki on słyszy, określa się, jaki aparat jest mu potrzebny. Przyrząd słuchowy jest prosty w użytkowaniu. Posiada małe rozmiary — z wyglądu przypomina on niewielką papierosnicę. Wgodzone jest nosić go w bocznej kieszeni. Cienki sznur łączy aparat z telefonem wielkości aparatu. Telefon wstawia się do ucha.

Niedawno skonstruowany nowy aparat „Dźwięk” wazy wraz z telefonem zaledwie 160 gramów.

Obecnie uczeni radzieccy pracują nad konstrukcją aparatu, który będzie się cały mieścił w jednym pudełku. W tym celu konstruują się ultra miniaturowe baterie, nie większe niż pudełko od zapalaka,



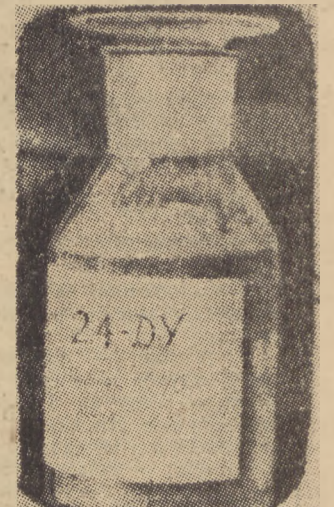
1) ... pole pszenicy całkowicie wolne od chwastów.



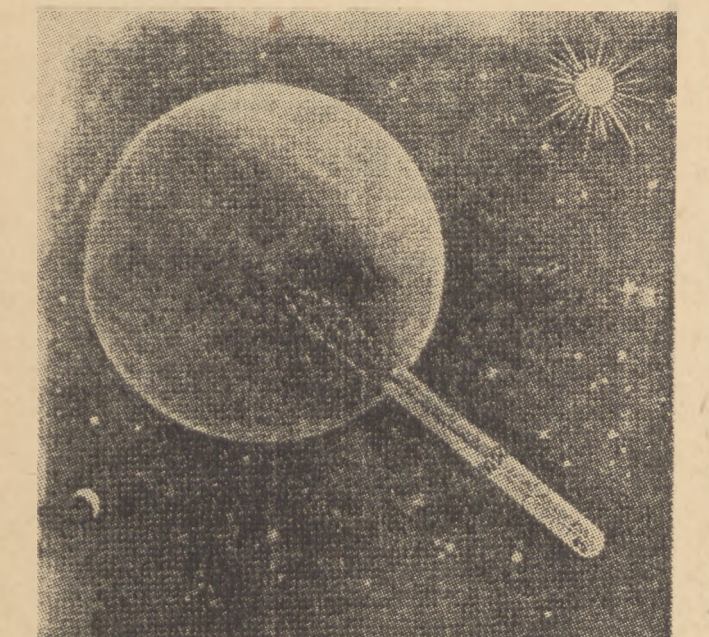
2) ... nisko nad nimi przelatuje samolot, z nim smuga białej mgły...



3) ... na wąskich pasach pracuje konny spryskiwacz...



4) ... zgniła dla chwastów jest 2,4-DU.



Na dużych głębokościach temperatura ziemi dochodzi do 2000°.

Woda, woda...

Dochoiliśmy do miejsca, skąd wypływał strumień wody. Wśród zebrań zauważyliśmy naszą Dziunię, która widocznie zapomniała o „horoskopie z butelki”, gdyż podbiegła do nas wołając:

— Wspaniale, mówię wam. Fontanna tryska wprost z ziemi bez żadnych urządzeń.

Nie dowierzając, podaliśmy bliżej, by sprawdzić prawdziwość słów koleżanki. Rzeczywiście, z głębi ziemi tryskał strumień pianoczącej się wody. Ktoś nam informował, że przeprowadzono próbną wiercenia i natrafiono na nowe, obfite źródło, które dało znać o sobie wspaniałym strumieniem.

— To zdarzyło się nie pierwszy i nie ostatni raz w Krynciu, perle naszych udradówisk — rzekłem. — Jeśli chcecie, to powiem wam trochę ciekawostek o wodach kryncich. Zaczęć od zwykłej wody...

— A więc o H₂O...

— Przypomniacie nam trochę chemię wody. Widzimy z niego, że składa się ona z dwóch substancji prostych, czyli pierwiastków. Są to: wodor (H) i tlen (O). Jest preto związek chemiczny. Najmniejsza cząsteczka tego związku, tzw. drobina, składa się z trzech jeszcze mniejszych cząsteczek, dającej już niepodzielny, czyli tzw. atomów. Mamy więc tu złożone z dwóch atomów wodoru i 1 atomu tlenu.

— Niechcąc dała koleżanka odpowiedź w swym pytaniu. Każda tzw. twarda woda posiada rozpuszczony w sobie kamień.

— Znam dobrze ten kamień — odezwała się druga koleżanka. — To moje imię, że woda w Krynciu zawiera bardzo dużo tych, oraz innych jeszcze soli mineralnych? Zbliżającą się do pierwiastka tlenu, nazywamy je wodami mineralnymi.

— Jeśli chcecie, to przejdźmy do wszystkich źródeł tych wód, a ja o każdej coś wam powiem.

— Dobrze, chodźmy!

JERZY STOBINSKI

— Koleszanka myśli o ludzkim ciele. Tymczasem chemicy umiowali się, by pod słowem ciało rozumieć każdy przedmiot istniejący na świecie. Ciałem więc będzie człowiek, jak też jego kapelusze czy marynarka. Każde stworzenie, a więc pies, wróbel, motyl, niewidzialna ośmiopodkowa bakteria to też ciało. Każda maszyna, sprzęt, pulek, czy też odległa gwiazda to również ciało.

— Tem sposobem nazywamy wszystkich przedmiotów ułatając porozumiewanie się w chemii. Wróćmy jednak do wody. Czy wiecie, że chemicznie czyste woda, tej H₂O właściwie nikt na ziemi nie widział?

— Zartuje kolega.

— Nie, nie zartuje. Woda jest bowiem doskonałym rozpuszczalnikiem. Każde

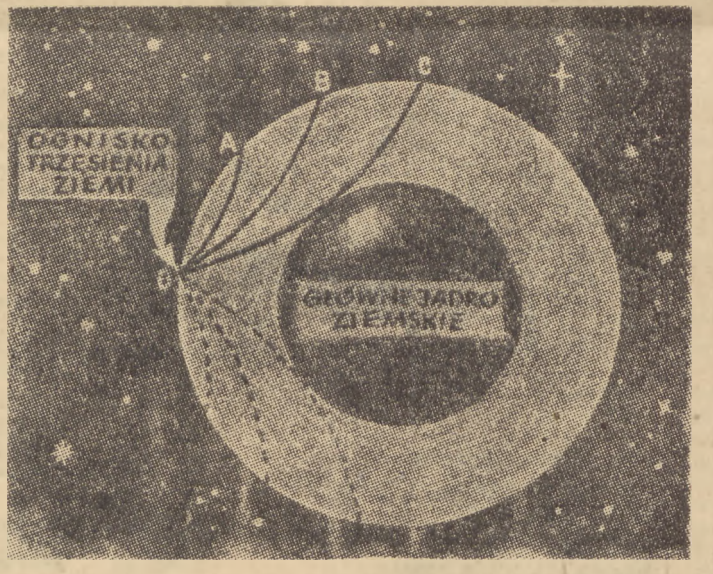
Na terenie całego kraju prowadzone są poważne prace archeologiczne.

Wielkie znaczenie dla badań archeologicznych miało utworzenie kierownictwa badań nad Poczatkami Państwa Polskiego, które stało się centralną placówką koordynującą prace w terenie. Zbliżającą się do pierwiastka tlenu, nazywamy je wodami mineralnymi.

— Jeśli chcecie, to przejdźmy do wszystkich źródeł tych wód, a ja o każdej coś wam powiem.

— Dobrze, chodźmy!

JERZY STOBINSKI



Schemat rozchodzenia się sprężystych fal w brzoje ziemskiej. Z ogniska trzęsienia ziemi — O — fale rozchodzą się po linii A, B i C.

Wielkie prace archeologiczne

Na terenie całego kraju prowadzone są poważne prace archeologiczne.

Wielkie znaczenie dla badań archeologicznych miało utworzenie kierownictwa badań nad Poczatkami Państwa Polskiego, które stało się centralną placówką koordynującą prace w terenie. Zbliżającą się do pierwiastka tlenu, nazywamy je wodami mineralnymi.

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Technika w służbie człowieka

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Technika w służbie człowieka

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

Wielkie prace archeologiczne prowadzone są na terenie całego kraju. W tym celu używa się przyrządów, które w sposób pośredni, przy pomocy przyrządów, można obserwować falowanie w odległości kilkuset kilometrów od miejsca trzęsienia.

